

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 38. — We Wtorek dnia 14. Lutego 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 11. Lutego.

Dwór królewski przywdziewa jutro dnia 10. m. b. żałobę na 8 dni po ś. p. J. K. M. Xięciu *Wilhelmie Bawarskim.*

Berlin, dnia 9. Lutego 1837. roku.

~~~~~

### Wiadomości zagraniczne.

*R o s s y a.*

Z Petersburga, d. 18. (30). Stycznia.

Paszczota Północna pisze: „Między cudzoziemcami znakomitymi stopniem i zasługami, którzy niedawno zwiedzili Rossyą, jedno z pierwszych miejsc zajmuje *Margrabia Londonderry*, który w latach 1813. i 1814. pod nazwiskiem *Lorda Stuart*, znajdował się przy osobie błogosławionej pamięci *Cesarza Alexandra I.*, i miał udział w sławnych wypadkach i czynach owego wiekopomnego czasu. *Najjaśniejszy Cesarz Jmć* raczył wezwać go na obchód pamiątki oswobodzenia Rossyi od napadu nieprzyjacielskiego w dniu 25. Grudnia r. z. (6. Stycznia 1837.) *Minister dworu cesarskiego* uwiadomił *Margrabiego Londonderry* o téj najwyższej woli następującym listem: „*Najjaśniejszy Cesarz Jmć* raczył wybrać czas pobytu *JW. Pana* w Petersburgu,

w chwili, kiedy kościół obchodzi oswobodzenie Rossyi od napadu nieprzyjacielskiego roku 1812., aby *JW. Panu* dać medal, wybity na pamiątkę wzięcia *Paryża* w r. 1814. W skutku czego *Najjaśniejszy Cesarz Jmć* raczył mi rozkazać, abym *JW. Panu* przestał ten medal z prośbą, o włożenie go podczas obchodu dn. 25. Grudnia, i noszenie go w przyszłości na pamiątkę świetnej kampanii, która dała powód do jego utworzenia, a w której *JW. Pan* miał tak czynny i szlachetny udział.”

*Fr a n c y a.*

Z *Paryża*, dnia 3. Lutego.

*Journal des Pyrenées Orientales* obejmuje następujące nowiny z *Barcelony* z d. 24. z. m.: „*Nowo ustanowiona municypalność* dnia 20. urzędowania swego zaprzestała i dawniejsza znowu aż do ukończenia nowych wyborów funcye swoje zwyczajne pełnić będzie. To przywrócenie dawniejszego *Ayuntamiento* jest rękojmią za utrzymanie spokojności publicznej. Wszyscy bowiem jego członkowie okazali się być gorliwemi obrońcami porządku i nieprzyjaciłmi anarchii. Odezwa ich ożywiła zaufanie publiczności. Chcą utrzymać obecny porządek rzeczy, ponieważ jest sprawiedliwy i prawny. Wolność, tron *Królowej Izabelli II.*, kongress narodowy, i *Regencya* owdowiałej *Królowej* są dla wszystkich prawych *Hiszpanów* ogniem jedności i brater-



stwa. Sąd wojenny, mianowany celem ukarania sprawców wzniesionych dn. 14. Stycznia zaburzeń, składa się z brygadyera Mazaredo, 3. Pułkowników i 2. Podpułkowników. Wszyscy do Barcelony przybywający obcy powinni stawać na policyi, aby się tam należycie wywieść.

Z dnia 4. Lutego.

Wiadomość, że General Nègre do Strazburga się udał, aby nastąpić w miejsce Generała Voirol, nie potwierdza się; przedsiębierze tę podróż jedynie tylko jako Generalny Inspektor artylleryi. Następcą Generała Voirol miał być ciągle General Bucher.

Pierwsza Izba tutejszego Sądu Królewsk. nie mogła wczoraj odbyć posiedzenia, kiedy prawie wszyscy członkowie na gryppę zachorowali. Prezes odłożył posiedzenie do przyszłego Poniedziałku.

Stosownie do ogólnego obrachunku wynosi liczba osób, co po ukazaniu się gryppy w Paryżu na chorobę tę zapadły: około 400,000 a zatem prawie połowę całej ludności stolicy. W pierwszych czasach epidemia ta nie miała niebezpiecznego charakteru, ale od dni kilku słychać często, że choroba ta śmiercią się kończy. Spodziewają się, że pomyślna zmiana powietrza zarazie tamę położy.

Rozchodzi się tu pogłoska, że Achmet Bey Konstantynę w różnych miejscach podminować postanowił, aby w razie zbliżenia się Francuzów miasto w powietrze wysadzić.

Messenger zamyka co następuje: Onegdy przybył tu gońiec z Konstantynopola. Wiadomości przezeń przywiezione mają być bardzo ważne i przysporzą niemyślnie powrót Admirala Roussin do Turcyi. Słychać bowiem, że nowe nader groźne powstały nieporozumienia między Sultanem i Mehmedem Ali. W. Porta obwinia Baszę, iż poddanych Sultana do buntu podbudza i ich wzrzuca, ażeby zaległego haraczu w ilości 5 milion. piastrow niepłacili. Porta wydała zatem memoriał do wielkich dworów europejskich, w którym wszystkie zażalenia przeciw Wice-Królowi z dowodami przytoczonych faktów są zawarte. Porta żąda od wielkich mocarstw sprężystej interwencji, aby zuchwałego lennika przywieść znowu do obowiązku.

Piszą z Bajonny z d. 30. m. z.: „Stosownie do doniesień z Durango z d. 27. nie nastąpiły żadne poruszenia ani ze strony Karolistów, ani Krystynistów. Espartero obłożnie chory w Bilbao. Żołnierze legionu cudzoziemców tłumami do Francyi wracają; powstały albowiem w korpusie tym oplakania godne nieporozumienia. — Zakonników w Pampelonie gwałtem z klasztorów wypędzano. Niewiadomo,

czy środek ten pochodzi od rządu, czy też od wyższej władzy duchownej.“

W *Sentinelles des Pyrenées* z dn. 31. m. z. czytamy: „W piśmie dobrze zainformowanej osoby wyczytałśmy, że rząd hiszpański o postępowaniu Rodila w Andaluzyi inne, nie równie korzystniejsze dla Generała powziął zdanie i że mu może wkrótce znowu naczelne dowództwo nad armią północną poleci, kiedy osoby wpływ i wziętość w Madrycie posiadające długą nieczynność Espartery w Bilbao zdradą być mienią. Prócz tego poróżnił się Espartero z Anglikami. Zdaje się, że wszystkie operacye przeciw Karolistom aż do przybycia nowego naczelnego wodza odłożone zostaną.

Z dnia 5. Lutego.

Gazety i listy z nad granicy hiszpańskiej nie zawierają dzisiaj żadnych nowin; powtarzają tylko, że nieczynność Espartery w Bilbao podejrzenie rządu wzbudzać zaczyna.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 2. Lutego.

Na statku parowym „Manchester“ przybyły tu wiadomości z Lizbony dochodzące do dnia 26. Stycznia. W dniu tym nastąpiło tam uroczyste zagajenie Cortezów Portugalskich, którzy to obrząd bez najmniejszego zakłócenia spokojności szczęśliwie się odbył. Wszakże wszystkie ulice wojskiem były osadzone. Niepopularność Xiecia Ferdynanda, małżonka Królowej, stosownie do doniesień korespondentów Angielskich, zwiększa i upowszechnia się coraz bardziej. Nie tylko, że go wszędzie, gdzie się publicznie okazuje, zelżywemi słowy napastują lecz uczyniono nawet dn. 25. z. m. zamach na życie jego. Kusił się o popełnienie zbrodni tej Francuz, imieniem Mercier, który dawniej w randze podchorążego służył w wojsku Portugalskiem. Rzucił on albowiem ogromnym kamieniem na Xiecia, gdy tenże w towarzystwie Visconde Dillon, Generała Cacen, PP. Strey, Andrew i innych konno z zwierzynia Ajudskiego wracał i właśnie do ulicy Ruó do Sacramenta wjeżdżał. Zbrodniarza, który chybił, schwytano i słyszano wyraźnie, jak żał swój oświadczał, iż nie użył fuzyi, za pomocą której zamiaru swego lepiejby był dostąpił. Przed niejakim czasem uczynił tenże Mercier doniesienie o spisku, który w pałacu samym na życie Królowej knowano. Wszakże wszystkie stosownie do doniesień jego przedsięwzięte śledztwa nie zgola nie wykryły, sądzono więc, że człowiek ten pomieszanie zmysłów miewa. — Wiadomości z Algarbii ciągle nie pomyślne i zdaje się, że gueryllasy Miguelistowscy coraz bardziej tam się krzątają i mnożą; przejęli znowu kor-



respondencye rządowe. Wojsko konstytucyjne zanadto słabe, aby z pomyślnym skutkiem przedsięwziąć wytepienie powstańców.

Znajomy Pan Waghorn, wielki wielbiciel Mehmeda Alego, doradza rządowi Anglii, aby ściśle związki przyjaźni z Baszą tym zawarł; wyraża w piśmie swoim: „Mehmed Ali zgrybiały starzec, śmierć jego podobną wszelkiego do prawdy podobieństwa wkrótce nastąpi, a skoro się to wydarzy, Sultani nie omieszkają Egiptu w moc swoją zupełnie zagarnąć, dla tego Francya, będąca w bliższych stosunkach z Egiptem, korzystać będzie z okoliczności tej, aby wojsko tam wysłać dla przywrócenia porządku. Francuzi następnie z Egiptu tak ustąpią, jak z Algieru ustąpili, t. j. nigdy więcej nie ustąpią. Indye niezmienne na tém cierpieć będą, skoro Francya w Egipcie się usadowi. Posiadanie Egiptu tajnym Francyi zamiarem a wykonanie zamiaru tego mogłoby łatwo Francyi panowanie nad całym światem zabezpieczyć. W tym celu utrzymywała zawsze ściślejszą przyjaźń z Mehmedem, aniżeli Anglią, która Egipt ciągle za zawistną część kraju; li tylko za prowincję poczytuje.“

Kommissya do urządzenia duchowieństwa odprawiła znowu onegdaj posiedzenie swoje, na którym znajdowali się: Arcybiskup Kantuarijski, Lordowie Melbourne i John Russell, oraz inni członkowie tej kommissyi.

Doktor Bowring wrócił onegdaj do tutejszej stolicy z podróży przedsięwziętej do siatego lądu.

Zgromadzenie różnych stowarzyszeń radykalnych, odprawione wczoraj w Surrey, ułożyło petycją do Parlamentu. Pan Feargus O'Connor miał długą mowę przeciw postępowaniu whigów, i przyjęto wnioski względem tajnego kreskowania i powszechnego prawa wyborów, oraz przeciw teraźniejszemu Ministerium.

Morning-Post obejmuje artykuł o stronnicwie ruchu, które (jak wyraża) nie wyrównywa wprawdzie opozycji torysowskiej pod względem liczby, talentów i znaczenia, lecz bez zaprzeczenia ma przewagę nad stronnictwem ministeryalnem. Rzeczona gazeta liczy 150 stronników ministeryalnych w Parlamencie, na których czele są Panowie Grote, Molesworth, Roebuck i Bulwer.

Według doniesień z Kanady pod dniem 20. Grudnia, panują tam mocne mrozy i wielki śnieg spada.

W Woolwich uzbraja się okręt „Beagle“, który przedsięwzięcie żegluguje do Torres i zachodnio-północnego brzegu Australii, celem czynienia odkryć. Na okręcie tym znajdować się mają Porucznicy Grey i Lushington, oraz

badacz natury, Doktor Porter, którzy z rzeką Łabędziej udadzą się w głąb kraju.

N i d e r l a n d y.

Z Hagi, dnia 2. Lutego.

Obydwa okręty wojenne, z którymi J. R. W. Xiążę Fryderyk Henryk wypłynął d. 14. Października r. z. z Texel, przybyły dn. 29. Listopada do Rio Janeiro, po nader szczęśliwej żegludze. J. R. W. za przybyciem do stolicy Brazylijskiej został najświetniej przyjęty tak przez stojące tam na kotwicy okręty wojenne, angielskie, francuskie i sardyńskie, jako też przez młodego Cesarza i Rejenta Brazylii. Ostatni udał się na pokład fregaty Bellona, na którym się Xiążę znajdował, i osobiście powitał go. Kontr Admiral angielski Pan Graham E. Hamoud, i Kontr Admiral francuski Dupatel dali oddzielnie świetny obiad na okrętach swoich, a dowódca fregaty sardyńskiej Euridice dał bal na uczenie J. R. W. Dnia 8. Grudnia Cesarz dał wielką ucztę, na którą wszyscy oficerowie obu okrętów wojennych holenderskich i wszyscy wyżsi urzędnicy krajowi byli zaproszeni. Przy tej sposobności, gdy Xiążę wysiadał na ląd, przyjęto go pieśnią narodową holenderską, którą grała muzyka Cesarzowska. W sali, w której Cesarz przyjął Xięcia, były zawieszone wizerunki Króla Niderlandzkiego i Xięcia Oranii. Poźniej cudzoziemcy, mieszkający w Rio Janeiro, dali na uczenie Xięcia bal, zaszczycony obecnością Cesarza Jmci i sióstr jego, Xiężniczek Dona Januaryi i Dona Franciszki. Okręty Bellona i Soelheid miały d. 11. Grudnia udać się w dalszą żeglugę do Batawii.

~~~~~

Rozmaite wiadomości.

Zdanie Bulwera o Pani Staël. — Głębokie zdanie Bulwera o Pani Staël, której życie całe uniesieniem ducha było, o autorce, która nie tylko literackie, ale i polityczne znaczenie miała, a w której sławna autorka jest ściśle z kobietą połączona, nie będzie zapewne bez interessu dla szanownych czytelników, a mianowicie dla szanownych czytelniczek piśma naszego. Posłuchajmy zatem co o niej mówi ulubiony autor teraźniejszego świata czytającego, to jest świata czytającego romanse: „Pani Staël bytło Rousseau mężczyzna! Miała zapal jego, bez jego słabości. W wymowie byłaby go przewyższyła, gdyby za nadto mowną nie była. Lecz ona filizki jeszcze pachnidłem złewa, a rożom koloni dodaje. Aczkolwiek duch jej był męzkim, miała zawsze serce kobiety i serce podawała jej wyrazy, które duch przyozdabiał. Gdy jej uczu-

cia zamilkły, wtedy oniemieć musiała. Zalety i wady pism jej jednakowe mają przyczyny. Uczucie brała za przekonanie i utworzyła sobie filozofię uczuć. Mało jest ludzi, którzyby głębiej od niej uczuli stronę melancholijną życia. By zasmucić tęsknące serce swoje dostateczną u niej była ta myśl jedna, którą tak często powtarzała: „Nigdy nie była tak kochaną, jak sama kocham.“ Z drugiej zaś strony znajdowała pociechę w tej samej tkliwości, która jej serce raniła. Jak wszystkim poetom, równie jej także już samo uczucie życia wielką rozkosz sprawiało. Przenikniona była tą prawdą, że pojęcie życia cierpienia jego przeważa. Tylko czule dusze wiedzą o tem, jaką jest rozkoszą istnienie. Religia, stanowiąca część jej istoty, niebiańskim wdziękiem jej życie barwiła. Jak charakterystyczną, jak delikatną była myśl owa, że gdy po śmierci jej ojca jakie szczęście stało się jej udziałem, ona takowe pośrednictwem jego, jak gdyby on żył jeszcze, winną być mniemała; wszakże żył dla niej — w niebie! Pokój niech będzie jej popiołom, a piękna sława w pamięć potomną! Jeniusz jej nie może być w jej płci przewyższonym, a gdyby kiedyś przewyższonym został, to tylko od takiej istoty, którąby była więciej, lub mniej, jak kobietą.“ (R.Lw.)

Poeta w Paryżu. — I we Francyi umierają z głodu poeci. Śmierć Elizy Mercœur jest wiadoma; teraz Malfilatre taką samą umarł śmiercią. Rok temu niemal jak do Paryża przybył; był młodym, rączym, miał otwarte oko i śmiejące się usta. Głowę do góry nosił i śpiewał wesoło. Uważał cel swój za osiągnięty, bowiem od najpierwszej młodości te dwie zajmowały go myśli: Paryż i sława. Sądził, że za pierwszym do Paryża wstępem, już sławę pozyskał. Był pełen nadziei, przywiózł z sobą poezye, romanse, vau-deville. Była to najcięższa paczka z jego rzeczy. Mniemał, że się jej wkrótce pozbędzie. Ale nakładnicy dzieł, do których się udawał, pytali go, czy ma już imię literackie. Odpowiadał, że się spodziewa niebawem mieć takowe. „Zróbże się sobie WłPan pierwej,“ mówili nakładnicy, „a wtedy obaczymy, czy co będzie z tego.“ Udawał się do teatrów. To samo zapytanie, ta sama odpowiedź, to samo nieprzyjęcie sztuk. A jednak żyć musiał; bez rodziców, bez przyjaciół, sam jeden. Jestto smutny, okropny los. Nie tracił wszakże nadziei i postanowił w inny rzucić się zawód. Tu go pytano: czy zna się na prowadzeniu ksiąg kupieckich, tam znowu: czy umie rozróżnić gatunki muszlinów. Nie znając się na tem, przyznał się skromnie, że umie tylko po grecku, po łacinie i cokolwiek

chemii. Drzwi mu wszędzie zamknięto. Przy tych przeszkodach wzrastała dzielność jego umysłu. Sprzedał bieliznę swoją, suknie a nawet pierścień, ostatnią pamiątkę po matce, którą ubóstwiał. Za to kupił kilka tarcie, goździ, młotek i sam sobie zrobił budę, na której przyczółku napisał wielkimi literami: „Pisarz publiczny.“ Ośm dni upłynęło, a nikt nie przychodził, nikt usług jego nie żądał. Będąc głodnym, zdjął pychę z serca, wyszedł z budy i usiadł na pobliskim kamieniu. Przechodzącym pokazywał swoje zapadłe oczy, swoje wynędzniałe, blade oblicze. Lecz przechodzący patrzyli obojętnie na ten żyjący kościotrup i odchodząc mówili: „Ten człowiek się upił, zaledwo na nogach utrzymać się może.“ Przed kilką dniami czytano w pismach paryżkich: „Na ulicy *des val re grace* znaleziono trupa pewnego ubożego publicznego pisarza. Miał tylko podarty surdut na sobie i był nawet bez koszuli. Przy opatrzeniu trupa najokropniejsza pokazała się nędza. „Czy podobna!“ zawołało kilku modnisiów w złotych glancowanych rękawiczkach, „ażeby w Paryżu mógł człowiek z głodu umrzeć?“ (R.L.)

OBWIESZCZENIE.

Gospodarstwo rolnicze na Nowych Winiarach pod Nr. 8, składające się z domu mieszkalnego, budynków gospodarczych i ogrodu z wyłączeniem młyna, do Wojciecha i Maryanny małżonków Mięcińskich należąca ma być w wyznaczonym na dzień 14. Marca r. b.

przed południem o 10. godzinie przed Deputowanym ur. Miłewskim Sędzią Ziemsko-Miejskim w izbie naszej instrykcyjnej terminie na rok jeden poczynawszy od Wielkiej Nocy 1837 aż do tegoż dnia 1838 zadzierzawione.

Chęć zatem mający dzierżawienia zapożyczają się z tem nadmieniem, iż warunki dzierżawne w terminie ogłoszone będą.

Poznań, dnia 5. Stycznia 1837.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 11. Lutego 1837.	Papiera-	
	mi	Gotowi-
		zną
Oblig. długu państwa . . .	102½	101½
Oblig. bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne . . .	103½	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	104	—
Wschodnio-Pruskie	103½	—
Szląskie	—	106½